

Tadeusz Cyprian

Spekulacja

Palestra 4/4(28), 13-24

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Spekulacja

I. Geneza spekulacji

Walka ze spekulacją jest równie stara jak sama spekulacja. Z chwilą gdy pierwsi handlarze zbożem albo piekarze, wykorzystując wojnę, zarazę czy nieurodzaj, usiłowali ukryć zapasy mąki lub sprzedawać chleb po wygórowanej cenie, pojawiły się sankcje karne i już w starożytności tego rodzaju spekulację nierzadko karano śmiercią.

Sankcje karne za spekulację stosowano od wieków i stosuje się do dnia dzisiejszego. Nawet kara śmierci nie jest bynajmniej rzadkością w nowożytnym prawie, czego dowody znajdujemy nie tylko w wojennych, ale nawet w pokojowych ustawach różnych krajów.

Rozważanie problemu penalizacji należy poprzedzić pytaniem, jak powstaje spekulacja i jakie są jej źródła.

Można chyba postawić tezę, że spekulacja jest niepożądanym zjawiskiem ubocznym, które nieodłącznie towarzyszy zjawisku „głodu towarowego”. Wszędzie tam, gdzie na skutek jakiegoś zakłócenia normalnego funkcjonowania życia gospodarczego powstaje dysproporcja między podażą a popytem, powstaje też i spekulacja.

Każdy człowiek dąży do zaspokojenia swoich potrzeb bez względu na to, czy to będzie wywołane po prostu głodem, czy też chęcią nabywania np. telewizora. I gdy przy realizowaniu tych pragnień napotyka trudności w uzyskaniu potrzebnego mu towaru, skłonny jest wówczas zapłacić za ten towar więcej, byleby tylko zaspokoić bieżącą potrzebę.

W zaspokajaniu tych potrzeb istnieje bardzo poważna gradacja: człowiek potrzebujący chleba, celem zaspokojenia głodu znajduje się w przymusowej sytuacji, natomiast amator telewizora może żyć bez zaspokojenia swego pragnienia. Dlatego również i penalizacja spekulacji dąży do ochrony przede wszystkim takich „pierwszych potrzeb”, jak żywność, odzież, obuwie, mieszkanie itp., pozostawiając inne potrzeby na dalszym planie. Jeżeli ustawy o zwalczaniu spekulacji obejmują

obecnie również te „dalsze” potrzeby, to jest to dowodem, że nowoczesne życie znacznie rozszerza zakres potrzeb uznanych za zasadnicze.

Spekulacja w takim szerokim ujęciu jest społecznie mniej niebezpieczna. Przedmioty luksusowe, artykuły mody, towary rzadkie, ale nie należące do rzeczy niezbędnych, są przedmiotem takiej spekulacji i choć należy ją również tępić za pomocą sankcji karnych, nie jest ona jednak zasadniczym stanem faktycznym tego przestępstwa. Na drugim bowiem krańcu tak szeroko pojętej spekulacji znajduje się inny typ spekulacji, którego istota polega na wykorzystywaniu dysproporcji między popytem a podażą w zakresie artykułów pierwszej potrzeby. Rodzajowo jest to takie samo przestępstwo jak poprzednie, inne są tylko przedmioty wykonawcze oraz inny stopień niebezpieczeństwa społecznego.

Wykorzystywanie braku artykułów spożywczych lub odzieżowych, chowanie pod ladą chleba lub mięsa, podbijanie cen na obuwiu lub ubraniu zdarza się z reguły w okresach zakłócenia normalnego toku życia gospodarczego. Natomiast poprzedni typ spekulacji (tj. spekulacja w szerokim ujęciu) nie jest wynikiem tego zakłócenia, jest od niego niezależny (np. spekulacja biletami na występy słynnego baletu lub głośnego zespołu jazzowego występuje w każdym ustroju i w każdym czasie). Spekulacja artykułami pierwszej potrzeby ma szanse „powodzenia” tylko w razie zakłócenia normalnego toku życia gospodarczego, spowodowanego brakiem danego towaru w ogóle, wadliwą dystrybucją, a nawet kursowaniem alarmujących pogłosek.

W każdym razie cały wachlarz różnych stanów faktycznych, zamknięty między powyższymi dwoma biegunami, tworzy jednorodny typ przestępstwa opartego na zakłóceniu równowagi między popytem a podażą, na zakłóceniu niezależnym od spekulanta, który je jedynie wykorzystuje.

W miarę wzrostu standardu życia zakres „artykułów pierwszej potrzeby” znacznie się rozszerza. Należą do niego nie tylko środki żywności, zasadnicze odzienie czy obuwiu, lecz także trzeba tu zaliczyć przedmioty zaspokajające różne potrzeby kulturalne, jak np. radioaparat lub telewizor, takie artykuły techniczne, jak rower, łódka czy pralka, a być może już w niedalekiej przyszłości motocykl czy samochód. Człowiek może oczywiście żyć bez tych przedmiotów, coraz bardziej jednak stają się one dla niego rzeczami tak powszedniejącymi, że nabierają charakteru „artykułów pierwszej potrzeby”. W ten sposób zakres dóbr mogących być przedmiotem spekulacji stale się rozszerza, różnice zaś między obydwoma biegunami spekulacji ulegają zatarciu.

II. Spekulacja „wojenna”

Najbardziej rozpowszechnioną i najstarszą formą spekulacji, znaną od zarania dziejów, jest podniesienie ceny na artykuły pierwszej potrzeby (chodzi głównie o żywność) przez producentów i handlarzy w okresach takich ostrych zakłóceń normalnego życia gospodarczego, jak wojna, nieurodzaj, głód, zaraza itp. Kiedy zaczyna brakować niezbędnych towarów na rynku, państwo zmuszone jest sięgnąć do sankcji karnych. Ustawy w tym celu wydane mają charakter epizodyczny i obejmują w zasadzie jedynie artykuły pierwszej potrzeby, przy czym skuteczność tych ustaw jest bardzo krótkotrwała.

Na dłuższą metę jednak owe sankcje karne, nawet najsurowsze, zostają uznane za część „ryzyka handlowego”, pociągając za sobą jeszcze dalej idącą zwyczaję cen bez zahamowania zarazem działalności spekulacyjnej. Powstają wówczas całe zorganizowane „czarne rynki”, na których można dostać każdy poszukiwany towar, nieosiągalny w handlu legalnym. Towar ten kosztuje oczywiście znacznie więcej niż wynosi jego oficjalna lub handlowa cena, można go jednak nabyć. W miarę upływu czasu „czarny rynek” stabilizuje się, staje się niemal pół-oficjalną instytucją i nieraz zdarza się, że władze nie tylko tolerują jego istnienie, ale nawet same z niego korzystają.

W czasie okupacji hitlerowskiej „czarny rynek” działał zupełnie otwarcie, niekiedy zaś, jak np. we Francji, był organizowany wręcz przy cichej pomocy hitlerowców; był on im bardzo potrzebny, bo inaczej nie mogli nabyć towarów, które zniknęły z oficjalnego handlu. Niemniej jednak w dobie nowoczesnej gospodarki ta forma spekulacji ma już znacznie mniejsze szanse powodzenia. Ostrość jej przebiegu i jej trwałość są obecnie znacznie mniejsze i mniej groźne dla społeczeństwa niż w czasach słabo rozwiniętego transportu i małej możliwości akcji interwencyjnej w skali państwowej czy międzynarodowej.

Ta „klasyczna” forma spekulacji, właściwa w zasadzie gospodarce kapitalistycznej, oparta jest na dążeniu ogromnych rzesz prywatnych producentów i kupców do uzyskania koniunkturalnego, gospodarczo nie usprawiedliwionego zysku w chwili zakłócenia równowagi między popytem o podażą. Natomiast w ustroju socjalistycznym, w którym rola handlu prywatnego jest nieznaczna, występowanie tego typu spekulacji w jego pierwotnej, historycznej formie jest bardzo ograniczone, gdyż cała niemal sieć handlowa jest uspołeczniona i skrepowana sztywnymi cenami.

III. Włączenie się zbędnego ogniwa

Omawiany drugi rodzaj spekulacji polega na tzw. włączeniu się zbędnego ogniwa w normalny łańcuch handlowy. Ten rodzaj spekulacji nie musi być sposobem wykorzystywania chwilowej koniunktury. Pojawia się on również w najbardziej uporządkowanych stosunkach gospodarczych, przy czym jeśli chodzi o hurt, to oparty jest niejednokrotnie na zмовie producentów i kupców, mającej na celu eksploatację konsumenta w ustrojach kapitalistycznych, a na zмовie pracowników aparatu handlowego ze spekulantami — w ustrojach socjalistycznych.

Inne postacie przybiera spekulacja w handlu detalicznym. Nie jest ona tak zorganizowana jak w hurcie i nie operuje wagonowymi ilościami towaru, polega zaś na szeroko zakrojonych zмовach między pracownikiem handlowym a spekulantem. Jest ona znacznie prostsza i sprowadza się do spontanicznego wykupywania towarów w detalu, niezrządco przy pomocy łapówek dla personelu sklepowego, oraz do gromadzenia wykupionych towarów celem dalszej odprzedaży z zyskiem. Wykupywanie to ogołaca przejściowo sklepy z towaru, powoduje zwyżkę jego cen i sprzyja powstaniu „czarnego rynku”. Niejednokrotnie taka akcja wykupywania towarów wykazuje cechy pewnej doraźnej organizacji na małą skalę, mianowicie wtedy, gdy właściwi handlarze działają przez podstawione przez siebie osoby wykupujące towar, który handlarz odprzedaży następnie na bazarach. Zawsze jednak jest to akcja doraźna i mniej groźna niż spekulacja w hurcie.

Pośrednik działający na szczeblu hurtu lub na szczeblu detalu powoduje zakłócenie obrotu towarowego, na co z kolei konsument reaguje gotowością płacenia wyższej ceny, byle tylko nabyć poszukiwany towar. Oczywiście tam, gdzie jest dość towaru na rynku, albo tam, gdzie towar nie jest szczególnie poszukiwany, spekulacja tego typu nie ma żadnych szans powodzenia.

Zjawisko owego zakłócania występuje ze szczególną ostrością w ustroju socjalistycznej gospodarki, w którym brak jest regulatora w postaci wolnej gry sił i konkurencji na rynku. „Przechwycenie” towaru pochodzącego ze scentralizowanych źródeł powoduje od razu jego brak na rynku, bo ubytku nie może wypełnić konkurencja. Stąd wynika konieczność penalizacji tego rodzaju zjawisk, przy czym w ustawodawstwie gospodarczym typu socjalistycznego — na wszystkich szczeblach łańcucha prowadzącego od producenta do konsumenta, tak w stosunku do pracownika gospodarczego oddającego świadomie towar spekulantowi, jak i samego spekulanta.

W różnych ustawach o spekulacji spotykamy się często z pojęciem gromadzenia większych ilości towarów celem ich dalszej odprzedaży z zyskiem. Pojęcie tego „celowego gromadzenia” jest jednym z elementów stanu faktycznego tego typu spekulacji, od oceny zaś „nadmiernej ilości” gromadzonego towaru oraz od wykazania zamiaru odprzedaży z zyskiem (oczywiście przez osoby nie uprawnione) zależy przyjęcie lub odrzucenie istnienia spekulacji.

Wymieniony stan faktyczny (gromadzenie towarów) jest niejako pochodnym poprzedniego, bo różni się od niego właściwie tylko sposobem i źródłem nabycia. Nabycie następuje tu zupełnie legalnie, ale w ilościach przekraczających jaskrawo potrzeby nabywającego i nie w zamiarze zużycia dla siebie, lecz celem dalszej odprzedaży z zyskiem. Niemniej jednak, poza sposobem i źródłem nabycia, inne elementy tego stanu faktycznego nie różnią się niczym od poprzedniego: towar zostaje wycofany z rynku w sposób gospodarczo nie usprawiedliwiony, sprawca zaś ma zamiar dobić do ceny nieuzasadnioną marżę zarobkową, występując w roli zbędnego ogniwa pośredniego. Należałoby jednak ów stan faktyczny uznać raczej za handel pokątny, uprawiany przez osoby do tego nie upoważnione, i w ten sposób podciągnąć pod taki przepis te najczęstsze bodaj działania, które polegają na wykupywaniu atrakcyjnych towarów w sklepach w zamiarze dalszej odprzedaży (ewentualnie z jakąś przeróbką lub zmianami).

Nieraz do stanów faktycznych określanych jako spekulacja zalicza się również wykorzystywanie zakłóceń podaży i popytu na rynku usług. Swoistość jest tu inna: nie może być tutaj mowy o „przechwytywaniu” usług, lecz tylko o żądaniu za nie oczywiście nadmiernej zapłaty, połączonej z alternatywą odmowy wykonania tych usług.

Nie wydaje się jednak, żeby zjawiska te również podciągać pod pojęcie spekulacji. Usługami, jak wiadomo, zajmuje się z reguły rzemieślnik lub drobny przedsiębiorca. Jeśli chodzi o państwowe przedsiębiorstwa usługowe, to nie wymagają one chyba „jako takie” penalizowania; co najwyżej należałoby pociągać do odpowiedzialności pracowników tych przedsiębiorstw za chęć zarobienia „na boku”, co da się załatwić w ramach odpowiedzialności za przestępstwa pracownicze. Wynika stąd, że należałoby się ograniczyć tutaj tylko do takich grup ludzi, jak rzemieślnicy i drobni przedsiębiorcy, szewcy, krawcy, instalatorzy, mechanicy, taksówkarze itd.

Powstaje pytanie, czy stosowanie do nich przepisów o spekulacji byłoby celowe. Czy taksówkarz odmawiający jazdy bez obietnicy sutego napiwku lub instalator decydujący się na naprawienie łaźienki do-

piero po umowie o spore wynagrodzenie powinni odpowiadać przed sądem na podstawie przepisów ustawy o spekulacji? Do nich bowiem w praktyce sprowadzałoby się zastosowanie takiego przepisu. Moim zdaniem lepiej byłoby chyba pozostawić te sprawy do uregulowania karno-administracyjnego, aby nie wprowadzać do kodeksu karnego stanów faktycznych o zbyt małym stosunkowo ciężarze gatunkowym.

IV. Walka ze spekulacją

Opisane wyżej rodzaje spekulacji stanowią zasadnicze jej odmiany, a mianowicie: 1) wykorzystanie nagłego zakłócenia równowagi rynkowej jako postać historycznie najdawniejsza i najpowszechniejsza, 2) włączanie się zbędnego ogniwa w hurcie i detalu jako postać ustabilizowana, niezależna w zasadzie od stopnia równowagi rynkowej (choć również występująca najczęściej tam, gdzie podaż nie nadąży za popytem), i wreszcie 3) postać pośrednia polegająca na doraźnym wykupywaniu w detalu towarów celem ich dalszej odprzedaży z zyskiem (zależna od chwilowej koniunktury rynkowej).

Te trzy rodzaje spekulacji stanowią trzon omawianego zjawiska; inne rodzaje, znane różnym ustawodawstwom, są już mniej groźne i tworzą odmiany form głównych.

Jeżeli więc pominiemy spekulację typu „wojennego” występującą raczej sporadycznie, w okresach poważnych zakłóceń równowagi rynkowej wywołanych wojną, katastrofami żywiołowymi itd., to pozostaną w naszym ustroju gospodarczym dwie zasadnicze formy zjawiska zwanego spekulacją, a mianowicie 1) włączanie się zbędnego ogniwa w hurcie i detalu oraz 2) wykupywanie, gromadzenie i dalsze odprzedawanie z zyskiem towarów nabytych w sklepach detalicznych.

Penalizacja tego zjawiska jest więc konieczna, tym bardziej że nie-raz zakłócenia równowagi są sztucznie wywoływane lub potęgowane w celu umożliwienia spekulacji. Poza tym spekulant, jako wyraźnie anty-społeczny element, pasożytujący na ludności, powinien ponieść za to karę niezależnie od tego, czy przez to usunie się samo zjawisko spekulacji, czy też nie. Wszak karzemy zabójcę, świadomi tego, że pomimo ukarania go zbrodnia zabójstwa jako taka nie zniknie z powierzchni ziemi. Nie należy się więc łudzić, że przez karanie zdołamy zlikwidować samą spekulację. Penalizacja może jedynie ją hamować, przeciwdziałać sztucznemu tworzeniu warunków do jej powstania, umożliwić tępienie „wielkich” spekulantów, nie może jednak zastąpić dostarczania na rynek potrzebnej masy towarowej. Tylko o tej zasadniczej prawdzie pa-

miętając, potrafimy należycie budować sankcje karne za spekulację i skutecznie je stosować.

Socjalistyczny ustrój gospodarczy jest młody, a zadania, jakie sobie wytknął, są bardzo ambitne. Podnoszenie stopy życiowej szerokich mas odbywać się musi nie tylko kosztem ograniczenia ekstrawagancji bogatych, lecz przede wszystkim w drodze ogromnego wzmożenia produkcji. Proces ten trwa i daje już w wielu dziedzinach dobre wyniki. Nie można jednak zapominać, że występujące niekiedy przejściowe zakłócenia równowagi pomiędzy podażą a popytem wywoływane są następstwami wojny, brakiem doświadczenia w planowaniu produkcji i w rozdziale masy towarowej, wreszcie dyskryminacją na rynkach światowych.

Trzeba przy tym mieć na uwadze zależność tego zjawiska od właściwej ustrojowi gospodarki socjalistycznej państwowej polityki cen, wymagającej nieraz odstępstwa od zwykłej „opłacalności” niektórych artykułów, jakie państwo oddaje obywatelom po cenach umożliwiających osiągnięcie ogromnej marży zarobkowej przez spekulantów. Polityka ograniczania konsumpcji towarów powszechnego użytku za pomocą „reglamentacji przez portfel”, czyli przez podnoszenie cen tych nieraz deficytowych towarów, obca jest ustrojowi gospodarki socjalistycznej, która służy obywatelowi i nie patrzy na wszystko wyłącznie przez pryzmat zysku.

Właśnie ta państwowa polityka cen stwarza możliwości do uprawiania spekulacji przez osoby znające jej mechanizm i wyzyskujące troskę Państwa, by obywatel o chudym portfelu mógł nabyć potrzebne mu rzeczy po niskiej cenie.

Państwo nie może się wyrzec narzędzia polityki cen służącej ogółowi, wobec czego nie pozostaje nic innego jak stosowanie sankcji karnych przeciwko tym, którzy chcą z tej polityki cen ciągnąć nielegalnie zyski. W tym sensie można mówić o spekulacji jako o zjawisku związanym z socjalistyczną gospodarką na jej obecnym etapie w naszym kraju. Dopóki są na rynku towary „atrakcyjne” i „deficytowe”. sprzedawane poniżej cen produkcji, dopóty będzie istnieć pokusa dla spekulantów i dlatego trzeba stosować przeciwko nim sankcje karne.

V. Stan prawny do roku 1957

Ustawodawstwo polskie po 1945 r. ma w swym dorobku trzy kolejne ustawy dotyczące spekulacji, a mianowicie dekrety z 1947 i 1953 r. oraz obecnie obowiązującą ustawę z 1957 r.

Dekrety te i ustawy, odpowiadające w takim czy innym stopniu potrzebom zmieniających się warunków gospodarczych, w różny sposób ujmują problem spekulacji, wysuwając początkowo na pierwszy plan „handel łańcuskowy”, następnie rozmaite, kazuistycznie ujęte postacie spekulacji, wreszcie ochronę interesów nabywców w obrocie handlowym.

Dekret z dn. 2 czerwca 1947 r. (Dz. U. Nr 43, poz. 218) określa spekulację (nie używając tego terminu) jako „nieuczciwe czynności lub zaniechania, mogące wywołać zwyżkę cen wszelkiego rodzaju”, jako „udział w handlu łańcuskowym”, wreszcie jako „skupywanie, gromadzenie lub ukrywanie towaru dla osiągnięcia nadmiernego zysku” (art. 14).

Następny dekret z dnia 4 marca 1953 r. (Dz. U. Nr 16, poz. 64) ujmuje działania o charakterze spekulacyjnym w sposób wysoce kazuistyczny. Art. 1 § 1 tak określa spekulację:

„Kto uprawia spekulację artykułami powszechnego użytku lub innymi towarami, w szczególności przez wykupywanie towarów w przedsiębiorstwach lub innych miejscach handlu detalicznego w celu dalszej ich odprzedaży z zyskiem, ukrywanie i gromadzenie w tymże celu towarów powszechnego użytku w jawnie nadmiernych ilościach, pobieranie w przedsiębiorstwie za towar ceny przysparzającej nadmierny zysk w przypadku, gdy nie ma ustalonej ceny obowiązującej albo przez inne czyny przyczyniające się do zakłócenia obrotu towarowego, uprawiane świadomie w celach spekulacyjnych (...)”.

Mamy tu oba znane nam elementy, mianowicie wykupywanie, ukrywanie i gromadzenie towarów w celu dalszej odprzedaży z zyskiem i zakłócenie obrotu towarowego, oraz trzeci element, tj. sprzedawanie towarów po wygórowanych cenach (to ostatnie dotyczy prywatnego handlu oraz producentów rolnych, bo handel uspołeczniony ma ceny ustalone oficjalnie). Jednakże zarówno określenie „kto uprawia spekulację” (podane na początku tego przepisu), jak i określenie „inne czyny przyczyniające się do zakłócenia obrotu towarowego, uprawiane świadomie w celach spekulacyjnych” (podane na końcu przepisu) — nie określają istoty działania uznanego za spekulację mimo przykładowego przytoczenia obu wspomnianych elementów.

Obecnie obowiązująca ustawa z 1957 r. (Dz. U. Nr 39, poz. 171) używa określenia „spekulacja” jedynie w tytule, obchodząc się w tekście w ogóle bez tego wyrazu.

Sąd Najwyższy w orzecznictwie związanym z pierwszym z cytowanych dekretów nie zajmuje się określeniem istoty spekulacji, ograniczając się jedynie do definiowania istoty „handlu łańcuskowego”, znanego powszechnie pod nazwą „paskarstwa”. Natomiast orzeczenia związane z dekretem z 1953 r. definiują istotę spekulacji dość niejednolicie.

Tak więc postanowienie Sądu Najwyższego z dn. 31 marca 1955 r. w sprawie II KO 129/54 (OSN 1945—1957, Warszawa 1958, teza 1489) stanowi, że „Przestępstwo spekulacji (...) polega na działaniu przedsięwziętym w celu osiągnięcia zysku, a przyczyniającym się do zakłócenia obrotu towarowego. Działanie takie przedmiotowo wyczerpuje znamiona tego przestępstwa bez względu na wysokość ceny, jaką sprawca miałby pobrać za towar (...)”. Istotnymi więc znamionami spekulacji w myśl tego orzeczenia są a) zysk oraz b) przyczynienie się do zakłócenia obrotu towarowego.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 1956 r. w sprawie IV KO 5/56 (OSN 1945—1957, Warszawa 1958, teza 1494) podkreśla, że czynności handlowe, również i nielegalne, nie stanowią spekulacji, choćby miały nawet na celu osiągnięcie zysku, jeżeli „nie były zdolne przyczynić się do zakłócenia obrotu towarowego ze szkodą dla interesów nabywców”. Z orzeczenia tego wynika, że o istocie spekulacji nie decyduje legalność lub nielegalność danej czynności handlowej i że nie wystarczy ustalenie dążenia do zysku, jeżeli brak jest zakłócenia normalnego obrotu towarowego.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1956 r. w sprawie IV KO 77/55 (OSN 1945—1957, Warszawa 1958, teza 1497) stanowi, że do istoty spekulacji należą następujące elementy: a) przyczynienie się do zakłócenia obrotu towarowego, b) dążenie do osiągnięcia zysku i c) „świadome godzenie w interesy nabywców w dziedzinie obrotu handlowego”. W związku z tym orzeczeniem należy zauważyć, że między „przyczynieniem się do zakłócenia obrotu towarowego” a „godzeniem w interesy nabywców w obrocie handlowym” nie ma w praktyce właściwie różnicy, bo jeżeli w interesie nabywców leży, aby nie zakłócano normalnego obrotu handlowego (to jest chyba niewątpliwe), to wszelkie przyczynienie się do zakłócenia tego obrotu godzi w interesy nabywców.

Podobnie określa spekulację postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1956 r. w sprawie IV KO 78/56 (OSN 1945—1957, Warszawa 1958, teza 1497) stwierdzając, że „przestępstwo spekulacji zachodzi wówczas, gdy działanie sprawcy, przedsięwzięte celem osiągnięcia zysku, zdolne było w określonym czasie i miejscu wywołać to lub inne zaburzenie

w normalnym obrocie towarowym, niosąc tym szkodę nabywcom". Występują więc i tutaj te same dwa znamiona spekulacji (postanowienie omawiane powołuje się ponadto na taką samą definicję zawartą w wyroku S.N. z dnia 4.X.1956 r. w sprawie I KO 230/55), a mianowicie dążenie do zysku oraz zakłócenie normalnego obrotu towarowego. Orzeczenie to słusznie utożsamia zakłócenie normalnego obrotu towarowego ze szkodą dla interesów nabywców.

Jak dotychczas brak jest orzeczeń Sądu Najwyższego na temat pojęcia spekulacji na podstawie ustawy z 1957 r. Ponieważ jednak określenie „spekulacja” użyte jest tam tylko w tytule, przeto należy przypuszczać, że orzecznictwo nie będzie miało w ogóle potrzeby rozważania samej definicji spekulacji.

Należy zatem dojść do wniosku, że ani ustawy polskie, ani orzecznictwo nie definiują ściśle spekulacji, gdyż budowanie tego stanu faktycznego z dwóch wyżej przytoczonych przesłanek nie wyczerpuje problemu, o czym będzie jeszcze mowa.

VI. Obecny stan prawny

Obowiązująca obecnie ustawa z dnia 13 lipca 1957 r. o zwalczaniu spekulacji i ochronie interesów nabywców oraz producentów rolnych w obrocie handlowym składa się z trzech członków, a mianowicie: zwalczania spekulacji, ochrony nabywców w obrocie handlowym w ogóle oraz ochrony producentów rolnych. Ograniczymy się jedynie do pierwszego członu, tj. zwalczania spekulacji. Problemu tego dotyczą art. 1, 2, 3, 5, 6, 7 i 9.

Z kilku objętych tą ustawą różnorodnych stanów faktycznych należy przede wszystkim podkreślić zasadniczy spośród nich i najbardziej typowy, tj. włączenie się zbędnego ogniwa w handlu hurtowym (art. 1) i detalicznym (art. 2). Oba te stany faktyczne wyczerpują zasadnicze objawy spekulacji „na większą skalę”.

Pracownik państwowy handlu hurtowego, który hurtowo sprzedaje „na lewo” towar spekulantowi celem dalszej odprzedaży z zyskiem, popełnia jednocześnie przestępstwo spekulacji. Ta forma spekulacji jest najgroźniejsza i najbardziej społecznie niebezpieczna, bo operuje wielkimi ilościami towaru, sprawcy zaś jej znajdują się u źródła zakupu tego towaru. Równie niebezpieczna jest działalność partnera, który kupuje nielegalnie towar w hurcie bądź towar ten sprzedaje dalej z zyskiem. Słusznie więc ustawa łączy obu tych sprawców w art. 1, dotyczącym handlu hurtowego.

Artykuł 2 ustawy dotyczy handlu detalicznego. Skonstruowany on jest analogicznie do poprzedniego przepisu (art. 1). Karalne jest zarówno sprzedawanie w detalu towaru osobom, które nabywają go celem dalszej odprzedaży z zyskiem, jak i sama odprzedaż. Również i ta forma spekulacji jest wysoce niebezpieczna społecznie, bo z reguły transakcje nielegalnej sprzedaży i kupna w detalu dotyczą większej partii towaru, usuwanego w ten sposób z normalnego obrotu. Tym tłumaczy się kwalifikowana forma tego przestępstwa w art. 3 ustawy, uzależniona od rozmiarów nielegalnej transakcji.

Objęte przepisem art. 5 gromadzenie towarów w oczywiście nadmiernych ilościach celem dalszej odprzedaży z zyskiem stanowi drugą formę „klasycznej” spekulacji.

Te trzy przepisy wyczerpują właściwie całość przestępstwa spekulacji w omawianej ustawie.

Dalsze natomiast przepisy, mimo że nawiązują do spekulacji, mają właściwie inne zadania. Dotyczy to zwłaszcza przepisów art. 4, 6 i 7.

Przepis art. 4 o oszukańczej przecenie towarów dotyczy szczególnego rodzaju oszustwa lub sprzeniewierzenia. Przepis art. 6 o spekulacji towarami pochodzącymi z „eksportu” wewnętrznego” jest przepisem epizodycznym, związanym z tworzeniem przez Państwo — w celu drenażu rynku z walut zagranicznych — specyficznych, sztucznych warunków obrotu towarowego. Wreszcie przepis art. 7 o wykupywaniu celem dalszej odprzedaży biletów na widowiska ma charakter wyłącznie karno-administracyjny.

Dalsza grupa przepisów dotyczy ochrony nabywców w obrocie handlowym, przepis zaś o pobieraniu nadmiernych opłat za usługi również należy raczej do zakresu prawa karno-administracyjnego. Trudno, rzecz jasna, pociągać do odpowiedzialności karnej za spekulację szoferą taksówki, który żąda zbyt wysokiej opłaty za kurs, lub monterą, który za drogo policzy za naprawę kranu w kuchni.

Na podstawie analizy opisanych na początku trzech zasadniczych przepisów o spekulacji (art. 1, 2 i 5) należy dojść do wniosku, że spekulacji w pełnym tego słowa znaczeniu dotyczą właściwie tylko dwa pierwsze przepisy, trzeci natomiast dotyczy typowego stanu faktycznego obejmującego handel pokątny.

Spekulacja „zorganizowana” polegająca na masowym „przechwytywaniu” towaru w hurcie i detalu, przewidziana w art. 1 i 2, jest zasadniczą formą tej wysoce niebezpiecznej społecznie działalności, zasługującej na surową penalizację i napiętnowanie. Natomiast sporadyczne wykupywanie przez pojedyncze osoby towarów w detalu, dokonywane każdo-

razowo w ilościach nienadmiernych, i gromadzenie ich celem dalszej odprzedaży z zyskiem stanowi typowy pokątny handel, również społecznie niepożądany, ale zasługujący na penalizację w mniejszym stopniu.

Można zaryzykować twierdzenie, że ustawa polska (a raczej jej pierwszy człon), penalizująca zorganizowaną spekulację w hurcie i detalu, nie ograniczająca przedmiotu spekulacji do artykułów pierwszej potrzeby i formułująca syntetycznie stany faktyczne tego przestępstwa — jest rozwiązaniem stosunkowo szczęśliwym i bodaj najlepszym spośród wszystkich innych rozwiązań tego zagadnienia, jakie znajdujemy w analogicznych ustawach pozostałych krajów demokracji ludowej.

Jeśli chodzi o problemy *de lege ferenda*, to należy odróżnić spekulację występującą sporadycznie od trwałych form tego zjawiska.

Ustawa o zwalczaniu takiej koniunkturalnej, przejściowej spekulacji, jeżeli ma być skuteczna, musi być przede wszystkim ustawą epizodyczną, gdyż ostrze jej tępi się bardzo szybko. W kodeksie karnym natomiast sankcje o charakterze antyspekulacyjnym muszą być ograniczone do nielicznych, typowych i zasadniczych stanów faktycznych o charakterze spekulacyjnym, występujących stale, których penalizowanie jest społecznie konieczne i rokuje szanse skuteczności właśnie ze względu na ich stałość i typowość. Wszelkie inne stany faktyczne, związane z chwilowymi ostrymi zakłóceniami normalnego obrotu towarowego (wojna, nieurodzaj, przejściowe trudności gospodarcze), należą do ustaw specjalnych o charakterze epizodycznym.

Należy więc dojść do wniosku, że ze względu na społeczne niebezpieczeństwo spekulacji pewne zasadnicze stany faktyczne z tej dziedziny mogą i powinny znaleźć się w kodeksie karnym, rzeczą zaś dyskusji jest udzielić odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim zakresie należy wydawać epizodyczne ustawy zwalczające spekulacje.